Cena jednego egzemplarza 25 groszy — Należność pocztowa opłacona ryczałtem.
Nr. 39 — Kraków, dnia 27 września 1931 — Rok XIX





Siemiradzkiego



LUD KATOLICKI

Tygodnik ilustrowany — Naczelny Organ Polskiego Stronnictwa Katolicko-Ludowego, Hasło nasze: Katolicka Polska

REDAKCJA I ADMINISTRACJA
KRAKÓW UL. KARMELICKA 29 TELEFON 131 12

Żydzi i Rusini.

Materjał wybuchowy pod progami Państwa. W zmowie ze sjonistą Waldmanem. Wieczni wrogowie Polski. A my się nad nimi litujemy. O czujność narodową.

Dzień w dzień niemal gazety przynoszą wiadomość o wykryciu jakiejś komunistycznej jaczejki, w której rej wodzili żydzi. Niema dziedziny życia społecznego, czy też państwowego, do którejby nie przyniknęły już skomunizowane żywioły tej mniejszości narodowej. Takie afery, jak np.: odkrycie w łódzkiej szkole, komunistycznej organizacji żydowskiej, nakrycie komunistyczno-żydowskich wywrotowców w Sądzie najwyższym w Warszawie, zdemaskowanie komunistycznego kółka literackiego tamże i wiele innych podobnych wypadków, które zdołano wywlec na światło dzienne, świadczą najwiarygodniej, że żydom daleko do takiej choćby lojalności wobec państwa polskiego, jaką darzyli zaborców.

Ale nietylko wiatr od wschodu ożywia wrogie dla Państwa polskiego nurtujące w żydostwie nastroje. Żyd znajdzie się wszędzie, gdzie tylko istnieje możność szkodzenia Polsce, państwu o starej kulturze i tradycjach katolickich.

Niespodziewanie rozgłoszona przez Ill. Kurjer Codz. afera ruskich hajdamaków z Konowalcem na czele wspomaganych przez Berlin odkryła jeszcze jeden ciekawy szczegół a mianowicie rolę żydów w tej zbrodniczej ruskiej akcji. Niejaki Izrael Waldman, żyd sjonista, stale przebywający we Wiedniu wraz z bratem swoim Mojżeszem był w stałym, serdecznym kontakcie z Petruszewiczem „prezydentem" samozwańczego i fikcyjnego rządu ukraińskiego zagranicą. Waldman ten wszedł wreszcie w kontakt i z Konowalcem hersztem tajnej bojowej, wspomaganej przez Berlin, ruskiej organizacji.

Sam Waldman mówi otwarcie o swoim stosunku do rusko-polskich zagadnień w taki oto sposób:

„Od lat około 20 zastępowałem w kole moich nistycznych towarzyszy partyjnych myśl, że w w między Ukraińcami a Polakami we Wschodniej licji nie powinniśmy się nigdy dać spowodować do go, by polską mniejszość popierać przeciw ukraińskiej większości. Wskutek tej orjentacji politycznej, pracowałem z politykami ukraińskimi od lat 20-tu, oczywiście zawsze jako narodowy żyd, i cieszyłem się zaufaniem najpoważniejszych przywódców Ukraińców wschodnio-galicyjskich".

„Po upadku monarchji wybuchły we wschodniej Galicji walki między Ukraińcami a Polakami. Żydzi określili swoją neutralność w tej walce. Wskutek mej politycznej orjentacji współpracowałem od r. 1918 z ukraińskimi politykami i o ile wchodziłyby w grę zagadnienia, w których narodowe żydowstwo we wschodniej Galicji, mojem zdaniem, było interesowane, postawiłem się do dyspozycji ukraińskim politykom. W szczególności stałem blisko rządu prezydenta ukraińskiej Rady narodowej, dra Petruszewicza i byłem o wszystkich wypadkach w obozie ukraińskim stale dokładnie informowany i zorjentowany".

A więc całkiem niedwuznacznie stosunek żydów sjonistów do państwa polskiego odsłania szczerość p. Waldmana.

Naturalnie, że organizacja sjonistyczna w Polsce nie zaprotestowała przeciw oficjalnemu niemal oświadczeniu swego współpartyjnika, czem dała jeszcze raz dowód, że jest organizacją usposobioną wrogo do naszej państwowości.

Gdy się to dzieje, tymczasem my Polacy z dziwną jakąś, już ze słabością graniczącą, sympatją odnosimy się do sjonistycznych organizacyi i do ich akcji.

Niedawne pogromy żydowskie w Palestynie spotkały się w Polsce z niekłamanem współczuciem. Mówiono już zresztą niepoważnie o protektoracie Polski nad Palestyną — rozczulano się. Konsul p. Zbyszewski taką dozę słodyczy i kurtuazji wylewał w stronę chaluców, żydów tamtejszych, że robił czasem wrażenie zbyt zaawansowanego w tym przyjacielskim z żydami stosunku a oto ostatnio, jak niesie wieść z Genewy, Polacy w kwestji palestyńskiej na forum Ligi Narodów zajęli bardzo życzliwe stanowisko. Delegat Polski oświadczył między innemi że:

„Polska interesuje się sprawą mandatu palestyńskiego nietylko jako członek Ligi Narodów, ale również jako państwo, w którego obrębie mieszka duża liczba żydów. Wielka część ludności palestyńskiej pochodzi z Polski. Jest więc rzeczą naturalną, że Polska śledzi z sympatją jej wysiłki.

Polska jest zdania, że należy dać ludności żydowskiej, która jest w stałym rozwoju, pewne gwarancje".

Wkońcu deklaracja polska mówi, że sprawa palestyńska nie da się rozpatrzeć tylko pod kątem widzenia mniej-

szości, gdyż obowiązek stworzenia siedziby narodowej dla żydów stwarza koncepcje prawne nieco odmienne od mniejszościowych.

A żydzi sjoniści zato wszystko darzą nas czarną niewdzięcznością pomagając wrogom Polski rozsadzać jej fundamenta.

Wobec takich objawów, czujność narodowa musi się spotęgować. Musimy mieć oczy otwarte i widzieć zawsze wroga w prawdziwej jego postaci. A więc baczność Polacy!

Sa.

Demagogję partyjną pod pręgierz!

Dziwne oburzenie. Czyżby obawa przed opinią? Uderz w stół piastowski a chadeckie nożyce odezwą się.

„Piast" oburzył się na jeden z naszych artykułów wstępnych, w którym potępiliśmy ostro rolę leaderów ludowych w mąceniu kadzi narodowej. Wskazaliśmy ludzi, którzy moralnie są odpowiedzialni za rodzące się po wsiach lekceważenie władz administracyjnych, a które to lekceważenie autorytetu pociąga za sobą często krwawe skutki.

Komuż dzisiaj na wsi nie jest znana rola tych leaderów niby chłopskich. Oplugawią wszystko, co nie jest ich. Budzą w sercach ludzi gniew, niezadowolenie, zawiść i chęć walki. Nie idą na wieś z radą, lecz z troskami nienawiści, nie kaganek oświaty do niej wnoszą, lecz żagiew buntu. To wszystko potępiliśmy by, stawiając pod pręgierz opinii przewrotną i demoralizującą ich działalność, powstrzymać ich na tej drodze.

Podobne do dzisiejszych piastowskich ujadania, zbudziły przed 7 laty w łonie innej, opozycyjnej dziś jeszcze partji, mordercę pierwszego prezydenta Rzeczypospolitej śp. Narutowicza.

Piastowcy i całe Str. Ludowe dalej prowadzi tę niepoczytalną robotę wychowującą nasz lud w negacji rodzącej zbrodnię.

Czyż mogliśmy wobec tego milczeć?

Nie! —

Na te nasze słowa potępienia odezwali się w „Gł. Narodu" krakowscy chadecy. Oni demagogję Str. Ludowego przecież uświecili swoim sojuszem, oni w tej miłości do chłopskiego radykalizmu politycznego oślepli i boli ich zarzut, zarzut słuszny skierowany w stronę podpalaczy moralnych chłopskich dusz i serc.

Nasze ostrzeżenie chadecka ta gazetka, dziś już niemal że lewicowa nazywa: „demagogja partyjna" (!) A więc skarżcie pp. Piastowcy!! Proces ten będzie wielkiem oskarżeniem was. Ze skarżących zamienicie się w oskarżonych a lud wiejski będzie miał sposobność ujrzeć dno tego bagna, w które wleczecie wieś oraz całą Polskę.

J. Litera.

W przededniu procesu b. więźniów brzeskich.

O co są oskarżeni?

Prokuratura warszawska wniosła do Wydziału VIII Sądu Okręgowego w Warszawie akt oskarżenia przeciwko 11-tu byłym więźniom brzeskim, a mianowicie przeciwko: Barlickiemu, Ciołkoszowi, Dubois, Liebermanowi, Mastkowi i Pragerowi z PPS., Kiernikowi i Witosowi z Piasta, Bagińskiemu i Putkowi z Wyzwolenia, oraz Sawickiemu ze Stronnictwa Chłopskiego.

Termin rozprawy nie został jeszcze wyznaczony. Należy się spodziewać decyzji w dniach najbliższych.

Wymienieni oskarżeni są z artykułu 101 część I. w związku z artykułem 100 część III. Artykuł 100 kodeksu karnego opiewa:

Winni zamachu na ustalony w drodze praw zasadniczych ustrój państwa polskiego, albo całość terytorjum państwowego, ulegnie karze więzienia bezterminowego.

Jeżeli zamach taki był ujawniony odrazu i został stłumiony bez użycia środków nadzwyczajnych, winny ulegnie zamknięciu w ciężkiem więzieniu na lat 10 do 15-stu.

Jeżeli celem zamachu było usunięcie przemocą członków rządu i zastąpienie ich przez inne osoby, wszakże bez zmiany zasad ustroju państwowego w Polsce, winny ulegnie zamknięciu w ciężkiem więzieniu na czas od roku do lat 15.

Przez zamach rozumiane będzie zarówno dokonanie jednej z powyższych zbrodni, jak i jej usiłowanie. Artykuł 101 kodeksu karnego brzmi:

Winny przygotowania do zbrodni przewidzianej w artykule 100 ulegnie zamknięciu w ciężkiem więzieniu do lat 10-ciu.

Onegdaj wręczono b. więźniom brzeskim odpisy aktu oskarżenia. Akt oskarżenia zarzuca oskarżonym utworzenie kierowniczej organizacji rewolucyjnej, występującej na zewnątrz pod nazwą Centrolewu. Na zwołanym w tym celu do Krakowa kongresie przyjęto opracowaną przez oskarżonych uchwałę rewolucyjną. Akt oskarżenia przytacza że b. posłowie wydali nakaz mobilizowania mas, urządzania zbrojnego marszu na Warszawę, czego następstwem były krwawe wystąpienia w dniu 14 września w Warszawie i 20-tu innych miast polskich.

Dr. Putek oddał się do dyspozycji sędziego śledczego i prosi o zwolnienie kaucji.

B. poseł Wyzwolenia Dr. Putek, jeden z b. więźniów brzeskich zwrócił się do sędziego śledczego Demanta z prośbą o zwolnienie mu kaucji 10.000 zł., za którą to sumę został w swoim czasie z aresztu zwolniony. Jednocześnie prosi o umieszczenie go z powrotem w więzieniu.

Dr. Putek uzasadnia swoją prośbę tem, że osoby, które w swoim czasie za niego powyższą kaucję złożyły, pragną ją obecnie wycofać. Wobec tego Dr. Putek prosi o zwolnienie mu kaucji, oddając się do dyspozycji sędziego śledczego.

Sędzia śledczy Demant postanowił decyzji samemu nie przedsiębrać i sprawę przekazać decyzji sądu okręgowego karnego w Warszawie.

Rozpowszechniajcie Lud Katolicki.

SŁOWO BOŻE.

Na niedzielę XVIII. po Zielonych Świątkach.

Ew. św. Mateusza, IX, 1—8. „W on czas wstąpiwszy w łódkę przewiózł się i przyszedł do miasta Swego. A oto przynieśli Mu powietrzem ruszonego, na łożu leżącego. A widząc Jezus wiarę ich, rzekł powietrzem ruszonemu: Ufaj synu, odpuszczają ci się grzechy twoje. A oto niektórzy z doktorów mówili sami w sobie: Ten bluźni. A widząc Jezus myśli ich rzekł: Czemu myślicie złe w sercach waszych? Cóż jest łacwiej rzec: odpuszczają się grzechy twoje? czyli rzec: wstań, a chodź? A iżbyście wiedzieli, że moc ma Syn człowieczy na ziemi odpuszczać grzechy, te-

dy rzekł powietrzem ruszonemu, Wstań, weźmij łoże twe, a idź do domu twego. I wstał i poszedł do domu swego. A ujrzawszy rzesze, bały się i chwaliły Boga, który dał takową moc ludziom".

——o§o——

Od powietrza, głodu, ognia i wojny, zachowaj nas Panie, — tak w suplikacjach śpiewamy. „Powietrzem" tem to wszelkie choroby, jakie gnębią ludzi na ziemi. „Powietrzem ruszonego" chorego bardzo, przynoszą litościwi ludzie w dzisiejszej Ewangelji do Pana Jezusa. Jezus odpuszcza najpierw grzechy biedakowi, a dopiero potem rozkazuje mu: „wstań, weźmij łoże twe, a idź do domu". Uzdrowił duszę — uzdrowił potem i ciało...

W dzisiejszym cudzie Jezus wskazuje na źródło chorób wszelakich, którem są grzechy nasze. Grzech Adama i Ewy — odebrał im zdrowie. Przedtem byli tak dobrzy i tak zdrowi, że niepotrzebne im było nawet ubranie. A kiedy zgrzeszyli, na gwałt muszą się starać o skóry ze zwierząt. Odziani niemi opuszczą raj, to miejsce rozkoszy, zamieszkają na ziemi, w miejscu pracy, łez, cierpień i chorób i śmierci. Czyste, zdrowe rajskie powietrze, zmieniło się w morowe powietrze, które roznosić będzie po ziemi zarazki chorób przeróżnych, a tak licznych, że trudno je nawet wyliczyć. Ile kostek, ile mięśni, ile części składowych ciała ludzkiego, tyle chorób. Wystarczy przejść i zwiedzić jeden większy szpital, aby się przekonać, jak bardzo człowieka choroby trapią...

Nieszczęściem — wielkiem nieszczęściem są choroby ciała. Przekleństwo to boże za grzech pierwotny i za tak liczne grzechy uczynkowe dzieci Adama i Ewy.

Grzech — grzech — to jest źródło zatrute, z którego brudne wody rozchodzą się po całej kuli ziemskiej... Ludzie walczą z chorobami, ale ich nigdy w zupełności nie zwalczą, gdyż źródło ich nie wysycha, gdyż grzechów nie ubywa. Żeby ludzie nie grzeszyli i Pan Bóg się zmiłował i chorób by tyle nie było. Ale ktoś powie: ten niewinny i dobry, a choruje, tamten grzeszy i to bardzo, a jest zdrowym... Na to musimy odpowiedzieć z Izajaszem (55, 8): — „Myśli moje (boże) to nie myśli wasze, drogi moje — to nie drogi wasze".

Jezus uleczył „powietrzem ruszonego" — On tylko dać zdrowie jest mocen; trzeba Go prosic gorąco, a zgadzać się z Jego wolą. Jezus też może sprawić i cud taki, że chory człowiek, mimo choroby swojej, czuć się będzie szczęśliwym. O tak! W szkole Jezusa uczą się chorzy tak chorować i tak cierpieć, iż w najgorszych boleściach potrafią ze świętymi wołać do Boga: „albo cierpieć, albo umrzeć" „nie umierać, jeno cierpieć". Jest to cud, prawdziwy cud, niezrozumiały dla świata, który chociaż skąpy, przecież nie żałuje pieniędzy na doktorów, byleby od chorób się wykupić. Tajemnica leży w tem, że chrześcijanin-Katolik przedewszystkiem boi się choroby duszy to jest grzechu, i gdy tylko od tej się uwolni, niczem mu jest choroba ciała. A Jezus za to obdarza go mocą cudowną do znoszenia cierpień nawet i bardzo ciężkich. Daje mu łaskę do zgadzania się z wolą Bożą, do łączenia swoich cierpień z cierpieniami Boga-Człowieka, na krzyż za nas cierpiącego. Odzywa się doń: synu, córko, odpuszczają ci się grzechy twoje, o resztę nie dbaj, a w chorem ciele, zdrowa twa dusza będzie szczęściem twojem.

Świat patrzy na choroby ze złej strony — Chrześcijanin-katolik patrzy na nie poprzez łzy krwawe Jezusa, jakie spływały z ócz boskich, na krzyżu, na Golgocie, i temi łzami leczy rany swoje, przedewszystkiem rany duszy, a do ran ciała wlewa je jako balsam pociechy, który pozwala choremu nawet w największych cierpieniach, śpiewać i uśmiechać się do życia innego, kędy już chorób niema żadnych.

Ks. W. O.

ZE ŚWIATA.

Za obrazę Papieża. We Wrocławiu odbyła się ostatnio rozprawa sądowa przeciw posłowi komunistycznemu do Reichstagu, Schnellerowi oskarżonemu przez prokuratorję o obrazę Papieża Piusa XI. Obrazy tej dopuścił się Schneller w piśmie satyrystycznem „Schlesische Arbeiter Zeitung", przez niego redagowanem. Trybunał skazał Schnellera na 100 mk. kary i ogłoszenie wyroku w pismach.

Od 30-tu lat
kupuje się z pełnem zaufaniem
LINOLEUM
Ceraty, dywany wełniane chodniki, firanki narzuty kapy na łóżka w wielkim wyborze po cenach fabrycznych
w 50-ciu własnych Filjach PRZEMYSŁ — LINOLEUM
KRAKÓW, — Rynek Główny 10.
— Warszawa Marszałkowska 143 —

Kurs antyreligijny w Leningradzie. W Leningradzie rozpoczął się cykl kursów dwumiesięcznych mających na celu szkolenie agitatorów antyreligijnych. Każdorazowy kurs będzie szkolił 300 agitatorów, którzy będą następnie rozsyłani do wszystkich zakątków państwa sowieckiego.

Moskwa w ciemnościach. Z powodu braku węgla, władze miejskie w Moskwie wydały zarządzenie o koniecznem gaszeniu światła elektrycznego o godzinie 10 wieczór. — Elektrownia moskiewska będzie dawała światło do godz. 12 w nocy, ale tylko dla instytucji państwowych, komisarjatów policji oraz GPU.

Rząd francuski zwraca Kościołowi dobra. Ostatnio władze francuskie zwróciły biskupowi Contances, Msgr. Luvard, rezydencję biskupią, zasekwestrowaną w r. 1906 na skutek prawa o rozdziale Kościoła od państwa. W ubiegłą niedzielę w rewindykowanej kaplicy rezydencji odbyły się święcenia kapłańskie dwóch braci hrabiów de Gibon, oraz uroczysta intronizacja N. Sakramentu po dwudziestopięcioletniej przerwie.

„Uczciwy" złodziej królewskich klejnotów. Prawdziwą sensację wywołał fakt szeroko omawiany przez dzienniki irlandzkie, że do policji w Dublinie nadeszło anonimowe pismo, w którem ktoś oświadcza, iż jest sprawcą kradzieży biżuterji, należącej do króla angielskiego Edwarda VII, a dokonanej 24 lata temu w czaie zwiedzania przez parę królwską powszechnej wystawy światowej w Dublinie. Biżuterja ta wartości przeszło 2.000.000 złotych zginęła wtedy w tajemniczy sposób i pomimo zaalarmowania całej policji — nigdy nie zdołano jej odnaleźć. Nieznany złodziej oświadcza obecnie, że chce klejnoty zwrócić, o ile zagwarantuje mu się bezkarność.

Hiszpanja nie będzie republiką robotniczą. Wobec tego, iż uchwalony przez kortezy artykuł 1-y konstytucji może wywołać zagranicą niekorzystną interpretację, Izba anulowała to głosowanie. Prawdopobnie artykuł ten zredagowany będzie w ten sposób, że „Hiszpanja jest republiką demokratyczną i liberalną, opartą na pracy".

W Australji nie płacą pensyj. Dzień 6 sierpnia w Nowej Walji nazwany był „czarnym czwartkiem" gdyż urzędnicy państwowi w liczbie 23.000 po raz pierwszy nie otrzymali swych pensyj miesięcznych. Skarb stanowy okazał się bez środków.

Pożar, który trwał dwa lata... Trwający od dwu lat pożar w szybie w Morenji, którego nie udało się ugasić technikom rumuńskim, ani zagranicznym, zagasł nagle.

Pożar budził ostatnio poważne obawy, gdyż ulatniając się gazy zagrażały produkcji nafty w całym okręgu.

W Brazylji zniszczono blisko miljon worków kawy. — Z Rio de Janeiro donoszą, że w roku bieżącym zniszczono w Brazylji 986 tysięcy worków kawy, aby nie dopuścić do spadku cen kawy na rynkach światowych.

Największy spadek. Największym spadkiem, jaki kiedykolwiek zarejestrowano w Stanach Zjednoczonych, był spadek po znanym multimiljonerze i sportowcu Payne Whitney, który zmarł w roku 1927. Sprawozdanie sądu spadkowego, które dopiero teraz zostało zakończone, wykazuje, że Payne Whitney pozostawił 239.301.017 dolarów majątku. Podatek spadkowy od tej sumy, wynosi 22 miljony dol. Na cele dobroczynne i naukowe zapisał Whitney 67 miljonów dol., resztę otrzymała najbliższa rodzina.

Wilki rokują wczesną i ostrą zimę. Z różnych okolic Włoch donoszą, że ukazały się tam stada wilków, które zeszły z gór do wsi.

Ponieważ w górach zapanowało dotkliwe zimno, wilki w ostatnich dniach poczęły masowo zbliżać się do zagród chłopskich i porywać owce oraz drób.

Dotychczas udało się wiele tych zwierząt zastrzelić.

Niezwykle wczesne ukazanie się wilków w okolicy sadyb ludzkich, wskazuje jak twierdzą miejscowi chłopi, na wczesną i ostrą zimę.

Likwidacja austryjackiej rewolty. Onegdaj aresztowała policja na zamku Hochscharten koło Weinssenkirchen byłego ministra spraw wewnętrznych i przywódcę Heimwehry w Austrji Górnej księcia Starhemberega i właściciela zamku hr. Coretha.

Oprócz tego aresztowano w Lincu emerytowanych generałów Puchmayera i Englisch-Poparicha. Wedle pogłosek Rautera aresztowano w Gracu Pfriemer miał zbiec samochodem do Włoch. Wedle innej wersji ukrywa się on w Styrji południowej.

Klęska powodzi w Chinach. Wedle ostatnich danych szkody wyrządzone wylewem rzeki Jang-Tse przedstawiają się następująco: z ogólnej ilości 100.000 domów mieszkalnych ocalało tylko kilka. W Uhanu woda zniszczyła całkowicie 45 tysięcy domów. Ludność z Uhanu w liczbie 1.600.000 poniosła dotkliwe straty. 164.000 osób pozbawionych jest całkowicie środków do życia. W Handou oraz w innych miastach dotkniętych powodzią wybuchły epidemje, których ofiarą pada dzienie 300 do 400 osób.

Miasto Gdańsk, niegdyś nasze, nie jest jest jeszcze nasze...

Gdy postanowieniem Traktatu Wersalskiego Polsce zagwarantowano wolny dostęp do morza przez wolne miasto Gdańsk, wydawać się mogło, iż spełniło się już proroctwo Mickiewicza i „miasto Gdańsk, niegdyś nasze, będzie znowu nasze".

Nadzieje nasze były tembardziej uzasadnione, że jakkolwiek Liga Narodów uzyskała mandat bezpośredniej opieki nad Gdańskiem, to jednak i Polska miała niejakie tytuły zwierzchnictwa suwerennego nad wolnem miastem, wyrażającego się w tem, że do Polski należy reprezentowanie wolnego miasta w stosunkach międzynarodowych i że Gdańsk stanowi wspólny z Polską obszar celny.

Liczyliśmy na „zdrowy rozum" gdańszczan i wymowę interesu, który ponad wszelką wątpliwość wskazywał, jak wielkiem dobrodziejstwem dla Gdańska jest rola portu polskiego.

Ale rachuby nasze na dobrą wolę i zdrowy rozum Gdańska okazały się mylne.

Gdańsk, jak świadczą o tem rewelacje, ujawniono w prasie w oczach ostatnich, stał się siedzibą band szpiegowskich, pracujących przeciwko Polsce. Policja gdańska jest ekspozyturą niemiec. wywiadu wojskowego. Nietylko obywatele Rzeczypospolitej Polskiej, ale nawet gdańszczanie narodowości polskiej stali się przedmiotem złośliwych szykan, prześladowań i napadów brutalnych ze strony nietylko rozbestwionych hittlerowców, ale i władz gdańskich. Gdańsk stał się z jednej strony ulubioną siedzibą uciekinierów od obowiązku polskiej powinności wojskowej, z drugiej zaś — bezkarnej i nieprzytomnej agitacji wojowniczo-odwetowej hittlerowców, którzy przechwalają się głośno, że w Gdańsku mogą sobie pozwalać na wszelkie wybryki antypolskie, jakich niewolno im dopuszczać się w krajach Rzeszy niemieckiej.

Wolność swoją Gdańsk zrozumiał, jako wolność brojenia przeciwko Polsce, która historycznie i gospodarczo jest przecież jego Macierzą. Ostatnio tę „wolność" Gdańsk posunął tak daleko, że odmawia polskim okrętom wojennym prawa zawijania do swojego portu.

Kres cierpliwości polskiej zdaje się — bliski.

Ciekawe.

NIEZWYKŁY WYPADEK ZANIKU PAMIĘCI.

Często zdarza się, że człowiek traci pamięć wskutek choroby, albo doznanego wstrząsu nerwowego. Czasem też zanik pamięci jest spowodowany uszkodzeniem mózgu. Żeby jednak stracić pamięć bez żadnego widocznego powodu jest niewątpliwie wypadkiem bardzo rzadkiem i niezwykłym. W miejscowości Brighton pod Londynem młoda, przystojna panna zwróciła się do dwóch przechodniów z prośbą odrowadzenia jej do urzędu policyjnego, gdyż zapomniała swego nazwiska i adresu. Zaprowadzono ją do szpitala, gdzie podała że prawdopodobnie jej imię jest Elżbieta, nie wie jednak gdzie mieszka i w jaki sposób dostała się do Brighton.

Poszukiwanie wszędzie przy pomocy telefonu, dały wynik dodatni, niebawem zgłosił się do szpitala w Brighton główny inżynier londyńskiego towarzystwa autobusowego, George Shave i w zbłąkanej dziewczynie poznał swoją córkę Cecylję, która na widok ojca odzyskała pamięć i wróciła w jego towarzystwie do Londynu.

Okazało się, że Cecylja Shave po wyjściu z atelier fotograficznego w Londynie, gdzie pracowała, błąkała się całą noc po ulicach i wreszcie, zupełnie wyczerpana doszła do Brighton utraciwszy zupełnie pamięć o tem, co się z nią przez ten czas działo. Imię Elżbieta, które zapamiętała, jest imieniem jej siostry.

Wypadki podobne lekarze tłumaczą dziedzicznością, która objawia się nieraz dopiero w trzecim a nawet w czwartem pokoleniu. Powyższy wypadek należał do lżejszego zaniku pamięci, gdyż zdarza się nieraz, że osobnik, dotknięty tą chorobą traci pamięć wszelkich wydarzeń z poprzedniego życia, na dłuższy czas i dopiero jakiś nagły wstrząs powraca mu pamięć.

KREW I RASY.

Przed 30-tu jeszcze laty uczony amerykański, Landsteicer, pracujący w Instytucie Rockefellera przy badaniu krwi ludzkiej, doszedł do wniosku, że pod tym względem ludzie dzielą się na cztery grupy, zasadniczo różne od siebie

Początkowo odkrycie to stosowano w medycynie, jedynie w wypadkach transfuzji krwi, uważając, by krew, przenoszona z jednego człowieka do drugiego należała do tej samej grupy.

Późniejsze badanie naukowe pogłębiły pierwsze spostrzeżenia. Opracowano tablicę biochemiczną różnych narodów, na podstawie badania krwi, z czego wynikło, że najszczęśliwszy skład krwi posiadają Szkoci, a najmniej pomyślny Hindusi.

Uczeni doszli do wniosku, że cała ludzkość pochodzi od trzech zasadniczych ras, które mieszając się ze sobą, doprowadziły do dzisiejszego zróżniczkowania narodów.

Nieodpowiednim doborem krwi tłumaczą niepłodność w rodzinach. Niektóre choroby — np. rak, gruźlica — zdarzają się najczęściej w określonych grupach krwi, które znowu są odporne na inne bakterje chorobotwórcze.

Nawet długowieczność człowieka zależy od rodzaju jego krwi. Dalsze badania w tym kierunku będą mogły przynieść światu wiele ciekawych odkryć i wiele ważnych zastosowań dla dobra ogólnego.

Daleki Wschód w płomieniach wojny.

Nagły wybuch wojny japońsko-chińskiej.

Cały świat pozostaje pod wrażeniem nagłego wybuchu wojny Japonji z Chinami.

Marsz japońskich wojsk został sprowokowany przez Chińczyków, którzy napadli podstępnie na straż japońską przy linji kolejowej.

Szczególnie doniosłem jest zajęcie najpoważniejszego węzła kolejowego i strategicznego Kanpangtse na drodze z Mukdenu do Pekinu. W ten sposób Mukden został otoczony i odcięty od wnętrza kraju.

Posiłki, kierowane na odsiecz Mukdenu, zostały w tym punkcie zatrzymane przez japońskie wojska. Armja chińska z pod Mukdenu będzie musiała prawdopodobnie wycofać się.

Powód zatargu.

Stosunki chińsko-japońskie były od dłuższego czasu naprężone.

Japonja miała powód do skarg z powodu trudności, stawianych obywatelom i towarom japońskim w Chinach, podczas gdy Chiny dopatrywały się w przywilejach cudzoziemskich niebezpieczeństwa dla swej wolności narodowej.

Fakt, że Japonja utrzymuje na terytorjum Chin, zwłaszcza w Mandżurji, własne koleje i inne wielkie przedsiębiorstwa, doprowadzał do stałych starć.

Ostatnie wiadomości z terenu walki.

Japońskie siły zbrojne, stacjonowane na Korei, otrzymały rozkaz mobilizacji i wymarszu na front. Armja japońska przeprowadza generalną ofenzywę na całym froncie i zajęła już szereg ważnych punktów strategicznych. M. in. zostały zajęte miejscowości Haitse, Laosan i Fusun w prowincji Fangtien.

Krwawe walki o posiadanie Mukdenu.

Miasto Mukden zostało obsadzone przez wojsko japońskie.

W sobotę ukazały się na przedmieściach pierwsze patrole japońskie. Po krótkiej, lecz bardzo gwałtownej walce, oddziały chińskie wycofały się z chwilą nadejścia posiłków dla Japończyków.

Wkrótce całe miasto było w posiadaniu wojsk japońskich. Policja chińska została rozbrojona, a służbę bezpieczeństwa objęli żołnierze japońscy.

Na przedmieściach zawrzała nowa walka, gdyż Chińczycy po otrzymaniu posiłków, starali się za wszelką cenę miasto odbić.

Pierwszy ich atak jednak został odparty. Wojska japońskie z gorączkowym pośpiechem obwarowują się w mieście. Na ulicach zbudowano rowy strzeleckie i barykady.

Pospiesznym marszem zdążają silne oddziały japońskie na pomoc.

Dzwon i skrzypce.

Stara legenda alzacka.

W pośrodku gór Wogezów znajduje się cudowne jezioro, podobne do tajemniczej nazwy. Zwierciadło wody, ciemne, czyste, spokojne zachwyca przechodzącego wędrowca. Jeżeli jednak podróżny nachylił się nad przeczystą taflą i natęży ucha, ówczas posłyszeć może przeciągły i żałosny dźwięk dzwonów, bijących gdzieś w głębinach wodnych.

Przed dawnemi laty w miejscu tem wznosiła się wioska ludna i bogata. Mieszkańcy jej, ludzie uczciwi, lecz bardzo dumni ze swych dostatków, łatwo ulegali pokusom, które nęcą każdego bogacza. Zdawali sobie jednak sprawę z swej ułomności i chcąc w modlitwie szukać ratunku, postanowili nigdy, przenigdy nie opuścić niedzielnego nabożeństwa.

Zdarzyło się razu pewnego, a było to właśnie uroczyste święto Jana Chrzciciela, — że na drodze, wiodącej do wsi, ukazał się nieznany muzykant dziwnej bardzo postaci. Wysoki był i chudy, przybrany w kaftan czarny, na głowie miał kapelusz filcowy, ozdobiony czerwonem piórem. Szedł wielkiemi krokami, a pod połą opończy trzymał ukryte skrzypce.

U wejścia, do wsi, tuż u stóp gór, rozciągała się łąka, porosła bujną trawą, usiana jaskrami, firletkami i zawilcami o płatkach śnieżnej białości i różowych pręcikach. Na łące siedziała gromada młodych mężczyzn i kobiet, gwarząc wesoło. Nieznajomy zatrzymał się przed wieśniakami i nie mówiąc ani słowa, wyciągnął skrzypce z ukrycia.

I począł grać taneczną melodję tak ognistą, a tak słodką, tak rzewną, a zarazem tak porywającą, że kobiety mimowoli zaczęły nogą takt dawać.

Jeden z najmłodszych parobczaków uśmiechnął się, podał rękę sąsiadce i pociągnął ją do tańca. Poczęli się kręcić niemal na miejscu. Za tą pierwszą parą stanęła druga, potem trzecia.

Muzyk nie patrzył na tańczących. Zdawał się grać dla samego siebie, ale skrzypce zabrzmiały czarodziejską muzyką, która przenikała słuchaczy i zmuszała ich do pląsów.

Niebawem wszyscy co do jednego tańczyli ochoczo. Nadeszli ze wsi starsi ludzie, zdziwieni mocno, gdzie to młodzież tak długo się zabawia. Ich także oczarowała muzyka, a zaraźliwy przykład pociągnął ich do tańca.

— Cóż wy tu wyprawiacie? — a już zaczarowana muzyka wciągnęła ich do koła.

Melodje taneczne, które muzykant o twarzy jastrzębiej wygrywał bezustanku, dziwne były nad wyraz. Niby to ucho słyszało je poraz pierwszy, a tymczasem nogi poruszały się według nieznanego rytmu ze sprawnością przedziwną.

Rozległa łąka, obramowana ze wszystkich stron lasem, była podobna do cudownej sali, — pary krążyły swobodnie; każdy bawił się dla siebie i przyczyniał się zarazem do ogólnego upojenia.

Wtem rozległ się głos dzwonu, wzywający wiernych na mszę świętą.

Kościste palce grajka mocniej ujęły rękojeść skrzypiec, a smyczek, pomykający po strunach, zagrzmiał melodją tak huczną i namiętną, że na dźwięk dzwonu kościelnego nikt nie zwrócił uwagi.

Nadbiegli ze wsi ludzie w wieku podeszłym.

— Pierwszy raz dzwonią na sumę. Chodźcie prędko!

Muzyk schylił głowę, by ukryć blask, bijący z oczu. Rozdzwoniły teraz skrzypce ozdobną, skoczną melodją, która zdawała sie modlić ze śmiechem:

— Ba! to pierwsze dzwonienie dopiero! Czasu mamy dosyć, by dokończyć tańca. Kościół nie ucieknie! Zatrzymamy się, gdy dzwony po raz drugi uderzą.

Więc tak uspokoiwszy sumienie, starsi gospodarze i gospodynie poszli w tan poważny. Ciekawi bowiem byli niezmiernie, co też za dziwny czar muzyki trzyma młodych na uwięzi.

— Spróbujmy, czy jeszcze tańczyć potrafimy! — mówił stary wieśniak do żony.

Okazało się, że nietylko kroków tanecznych nie zapomniał, ale owszem z każdą chwilą lepiej wywijał.

Po raz drugi zagrzmiały dzwony. Skrzypce jakby zaśmiały się i zadźwięczała się nowa melodja taneczna, taka dziwna, taka ochocza, tak porywająca, że nikt z pląsają-

Garnizon chiński, stacjonowany w Mukdenie, który normalnie liczy 5.000 ludzi, po wycofaniu się z miasta, okopał się za rogatkami i wzmocniony armją, która została przysłana z głębi kraju, przygotowuje się do generalnego szturmu.

Wszelkie połączenia telegraficzne i telefoniczne z Mukdenem zostały przerwane.

Według ostatnich wiadomości, nadesłanych z Mandżurji, wojska chińskie stawiły nader zacięty opór, podobno armja japońska, mimo zwycięstwa, poniosła wielkie straty w ludziach.

Pod Lutiahokau został wysadzony przez Chińczyków wielki most.

Japonja oznajmiła rozpoczęcie kroków wojennych.

Rząd japoński polecił swym posłom w Moskwie, Londynie, Paryżu i Waszyngtonie, by złożyli oświadczenia o akcji militarnej wojsk japońskich w Mukdenie.

Wojna ta byłaby 31-szą wojną po wielkie wojnie światowej.

Zaledwie dwanaście lat minęło od czasu zakończenia wojny światowej, a jednak ludzkość nie zaznała jeszcze pokoju. W ciągu tego krótkiego czasu byliśmy już świadkami 31 nowych wojen, względnie rewolucyj i przewrotów.

Zestawienie tych wojen, zaburzeń i przewrotów jest następujące: Sześć wypraw przeciwko sowietom w latach 1919—1920, prowadzonych przez Denikina, Wrangla, Judenicza, Awałowa-Bermondta, Kołczaka i Siemionowa; — wojna polsko-ukraińska w r. 1919; wojna Anglji z Afganistanem w r. 1919; wojna Turcji z Ormianami w r. 1919; Grecji z Turcją 1919—1920, Rosji z Polską 1920; Polski z Litwą 1920; wojna Bałtycka 1919—1920; walka powstańców polskich z Niemcami o oswobodzenie Górnego Śląska 1921; walka d'Annuzia o Fiume 1920; walki w Niemczech w zagłębiu Ruhry i z separatyzmem nadreńskim; oprócz tego inne walki rewolucyjne w Niemczech. Pięć wojen marszałków i generałów chińskich 1922—1929, nie licząc mniejszych rewolucyj i walk w tym kraju; walka Turków z Kurdami 1925, wojna Abd-el-Krima z Hiszpanją 1925—1926; walki Ibn Sauda z Husseinem 1925; okupacja Nikaragui przez Stany Zjednoczone 1927; konflikt Boliwji z Paragwajem 1929; konflikt Chin z Rosją z powodu północnej Mandżurji 1919; walki rewolucyjne w Peru, Chili i Brazylji 1930 a wreszcie obecna wojna Chińsko-Japońska.

CO PISZE LUD.

Łętowice (pow. Brzesko). W niedzielę 13. 9. odbył się u nas wspaniały wiec w Domu Ludowym. Przewodniczył **p. Jan Padło**. W dwugodzinnym przemówieniu Ks. poseł Dr. Czuj przedstawił sytuację polityczną i gospodarczą państwa. — W ożywionej dyskusji zabierali głos pp. prof. Czeczot, dyr. Zaprzał. Sekretarzował p. Piotr Opioła z Bogumiłowic.

Pod koniec przybył p. starosta dr. Döllinger w towarzystwie sekretarza Wydziału pow. p. Spolskiego, witany owacyjnie przez zebranych. Piękne przemówienie p. Starosty przyjęli zebrani oklaskami.

Wśród szeregu rezolucyj wyrażono Rządowi podziękowanie za wprowadzenie sądów doraźnych, a ks. Posłowi i p. Staroście wyrażono pełne wotum zaufania za ich wytężającą pracę dla dobra powiatu i Ojczyzny. **P. O.**

---

cych nie pomyślał, o nabożeństwie, które lada moment miało się rozpocząć.

W onym momencie zjawił się na łące najstarszy w gminie człowiek, mąż bogobojny i przez wszystkich bardzo szanowany. Jak uosobienie głosu sumienia stanął przed tańczącymi.

Po raz pierwszy skrzypek zdawał się spostrzegać, co się naokoło niego dzieje. Nie przestając grać, pochylił się bardzo nisko na znak szacunku i zaczął melodję starego tańca, bardzo poważnego i dostojnego. Zdumiał się starzec... Widmo młodości stanęło mu przed oczyma. Nie tęż to właśnie melodję grano w dzień jego wesela?

Tancerze posłuchali nakazu instrumentu i jak potrafili, zawiedli ów taniec starożytny, który od dawna już we wsi poszedł w zapomnienie.

Patrzył na nich starzec z politowaniem. Naprzód próbował im radzić. Potem, chcąc by lepiej wskazówki jego zrozumieli, postąpił parę kroków, wreszcie ujął za rękę młodą dziewczynę i poszedł w taniec.

A z tak wielką uwagą przypatrywali się wszyscy dziwnemu widowisku: zmartwychwstałemu tańcowi pradziadów, że nie posłyszeli trzeciego dzwonienia.

I stała się rzecz niesłychana! Dzwon zabrzmiał po raz czwarty!

Dzwon poważny i święty mówił:

— Czynię wszystko, co jest w mej mocy, byście mnie słuchali. Duch zły was kusi. Zerwijcie węzły! Powróćcie do rozumu! Opamiętajcie się! Powróćcie do mnie!

A skrzypce odpowiadały:

Życie mija, jak dzień! Dzień mija jak chwila! Więc korzystajcie z chwili! Zapomnijcie o wszystkiem, nawet o szczęściu, nawet o radości! Najwyższa rozkosz to zapomnienie.

I znowu dzwon zajęczał boleśnie:

— To ja, wasz przyjaciel najbliższy... Ja dzwoniłem przy waszym chrzcie. Dzwoniłem, gdy grzebano waszych najbliższych, chciałem i wam zadzwonić, gdy w Bogu umierać będziecie. Posłuchajcie mnie przez litość dla samych siebie! Strzeżcie się! Przepaść u waszych stóp.

— Pod waszemi stopami — odpowiadały skrzypce — kwiaty rozdeptane roznoszą woń cudowną. Nad waszemi głowami — poprzez gałęzie drzew — prześwieca cudowne niebo. Jeśli się oddacie tańcowi, na nic niepamiętni, doznacie szczęścia bez granic. Oto prawda jedyna. Wszystko inne to przesąd.

Kilku tancerzy próbowało ujść z koła, ale przenikliwe tony skrzypiec zawróciły ich z drogi, jak psy pasterskie zapędzają owce z powrotem do stada. Oblicza dziewcząt, płonące przed chwilą gorączkowym rumieńcem, pokryły się teraz śmiertelną bladością. W oczach mężczyzn błyszczała iskierka tego samego ognia, który buchał z oczu muzykanta. A muzykant ów tymczasem końcem stopy wybijał takt miarowo, triumfalnie.

— Strzeżcie się! — zawył nagle dzwon. — Zapadacie się w przepaść. Patrzcie naokoło siebie. Nie widać już szczytów sosen. Patrzcie. Na pagórkach widnieją tylko korzenie drzew, wyrwanych z gruntu. Ziemia się zapada! Uciekajcie!

— Co tam plecie ten gaduła? — odpowiadały śpiewnie skrzypki. — Szczytów gór nie widzicie, bo w szale tańca słodkie odurzenie wzrok wasz mgłą zakryło. Kilka drzewek zostało wyrwanych z korzeniami, bo pod rytmicznym krokiem pięknych tancerek ziemia zadrżała radośnie.

W tem ozwał się grzmot, ale grzmot ów nie z niebios pochodził. Zapadła się ziemia. Woda szumiąc zalała łąkę.

——o§o——

W miejscu tem lśni dzisiaj tafla jeziora. Woda jego lodowata i przeczysta, a tak głęboka, że czarna się wydaje. Powiadają rybacy, że jezioro to wcale dna niema i naprożno zarzucają sondę; dna dosięgnąć nie mogą.

Gdy dzień jest pogodny, widać w wodzie u brzegu jakieś cienie ruchliwe, które kręcą się naokoło pióra czerwonego, podobnego do płomienia.

Jezioro zewsząd otoczone jest wspaniałemi sosnowemi borami, w których niema żadnej żywej istoty.

W wodzie dziwnego jeziora żyje mnóstwo ryb. Między niemi uwijają się dwa olbrzymie pstrągi, ze starości mchem porosłe, dobrze znane rybakom, nadaremnie na nie czatującym. Jeden z owych pstrągów ma na grzbiecie wizerunek dzwonu, drugi — znak, skrzypce przypominający.

Praca dla ładu i spokoju w Państwie.

Dnia 6 września 1931 po sumie odbył się w Szczepanowie wiec sprawozdawczy posła ks. Dr. Czuja.

Wiec zagaił słowami ciepłemi sekretarz Wydziału Rady Pow. Pan Spolski. Przewodniczył p. Przepiórka, wójt z Przyborowia a na sekretarza powołano p. Szarleja ze Szczepanowa.

Ks. Dr. Czuj w długiem a miłem przemówieniu zobrazował zebranym stan polityki państwowej wewnętrznej jak i zagranicznej. Nastrój na wiecu był poważny, gdy mowca wskazywał na niebezpieczeństwo grożące nam z zewnątrz a rozprężanie obyczajów i popełniane zbrodnie wewnątrz. Świadczy to o wysokiem poczuciu patrjotyzmu i wyrobieniu politycznym zebranych. Wskazał również na wysiłek Rządu — celem zachowania pokoju z zewnątrz a złagodzenia kryzysu gospodarczego wewnątrz kraju. Zebrani uchwalili następującą rezolucję:

1. Zebrani na wiecu w Szczepanowie — wyrażają wotum zaufania dla Rządu za jego dotychczasową działalność.
2. Zebrani domagają się od Rządu uruchomienia długoteerminowych niskoprocentowych pożyczek dla ratowania drobnego rolnictwa i dla ogniotrwałego budownictwa wiejskiego.
3. Zebrani na wiecu, proszą Rząd o uregulowanie sprawy dodatków mieszkaniowych dla nauczycieli, w tene sposób w jakito sposób było uregulowane przed wydaniem odnośnej ustawy, gdyż gminy, zwłaszcza u nas w Małopolsce nie są w stanie ze względu na szczupłość dochodów — wydatków tych ponosić.
4. Zebrani na wiecu, wyrażają podziękowanie Rządowi za wprowadzenie Sądów doraźnych, które zabezpieczyć mają życie i mienie spokojnych obywateli.
5. Zebrani wyrażają gorące podziękowanie Ks. Dr. Czujowi za prace na niwie polityczno-społecznej i zachęcają Go do wytrwania na zajętem stanowisku. **Obecny.**

Z Tarnobrzega.

Rozwój prywatnego Sem. Naucz. Żeń.

im. Stanisława Jachowicza w Tarnobrzegu.

Z okazji rozpoczęcia roku szkolnego odbyła się 1 września br. w murach Seminarjum Żeńskiego podniosła uroczystość przy licznym udziale rodziców i gości. — Poza udatnemi występami uczennic, jak deklamacje, przemówienia, duet smyczkowy, — podkreślić należy słowa uznania, jakie goście, pod adresem kierownictwa Zakładu, wyrazili.

Uczelnia ta mimo obecnego przesilenia gospodarczego, pomimo ogólnej apatji zniechęcenia, — promieniuje wysokim poziomem wiedzy i moralności wychowanek. — Posiada bogate zbiory naukowe, bibljotekę, własny internat pod wytrawną opieką, doborowe siły nauczycielskie.

Wychodząc z założenia, że nauczycielka winna na powierzonem stanowisku brać czynny udział w życiu społecznem, Zakład zaprawia uczennice do tej akcji. — A więc przy Seminarjum istnieją organizacje, jak: szerzenia idei spółdzielczości, Bratniej Pomocy, Kasy oszczędności, Harcerstwa. — Zakład wydaje nawet własne pisemko miesięczne pod tytułem „Pokłosie".

W pełnym zrozumieniu doniosłości współpracy szkoły z domem, — Seminarjum stara się utrzymać ustawiczną łączność z rodzicami i społeczeństwem miejscowem przez urzadzanie pogadanek wychowawczych, herbatek literackich, organizowanie wykładów uniwersyteckich, akademji lub wieczorków z okazji aktualnych uroczystości.

Duszą całej akcji Seminarjum jest wybitny pedagog-literat p. **dyrektor Grzegorz de Navarra,** Wydział Towarzystwa Seminarjum złożony z poważnych osobistości różnych sfer społecznych z **p. hr. Tarnowską** na czele.

Szczęść więc Boże, w dalszej szczytnej pracy!

POWSINOGA

:—: HUMOR I SATYRA POLITYCZNA :—:

„Ostatni kieliszek"

(Na nutę „Pije Kuba do Jakóba")

Działacze Stronnictwa Ludowego piją teraz na wszystkich wiecach „Ostatni kieliszek"

Putek napił się do Wicka
Ten do Liebermanna,
Pijesz ty, piję ja —
Fajdan do fajdana.
A kto nie wypije
Tego we dwa kije
Łupu cupu po kożuchu
Tego we dwa kije.
Dawniej piliśmy, jak szewcy
Piją pono zwykle,
Wicuś „czystą" wciąż zakrapiał
Nasze konwentykle.
A kto nie wypije... i t. d.
Pokażcie mi ludzie mili
Takiego na świecie,
Który więcej od nas trąbił
W sejmowym bufecie.
Bo kto nic nie pije
Ten, jak długo żyje,
Nie dostawał ni zasiłku,
Ani koncesyji.
Dziś inaczej, już nie bedziem
Lać wódy do kiszek
Wicuś, Panaś z Putkiem piją
„Ostatni kieliszek".
Kto więcej wypije,
Tego we dwa kije,
Po trzeźwemu sanacyji
Będziem robić chryje.
Ale, póki w Polsce jeździ
„Dziad" do Pikiliszek,
Będziemy mu na złość pili
„Ostatni kieliszek".
A kto nie wypije... i t. d.
Nie pijcie więc ani palcie
Chłopy, tak wam radzę,
Pokiel Wicuś nie zdobędzie
W „Monopolu" władzę.
A kto teraz pije
I „Brygadę" wyje
Ten już teraz niech zamówi
Trumnę i rekwije.
Kiej wrócimy znów do rządu
Zrobimy wesele
To się wtedy z nami ludzie
Porżniecie, jak bele.
Kto tego dożyje
Niech się fest upije,
By mu było lekcej powróz
Wiązać na swej szyi.

Luboń.

KRONIKA.

KALENDARZ TYGODNIOWY

Wrzesień

27. Niedziela 18 po Zielonych Świętach.
28. Poniedziałek: Wacława kr.
29. Wtorek: Michała archanioła.
30. Środa: Hieronima kapł.

Październik.

1. Czwartek: Bł. Jana z Dukli
2. Piątek: Aniołów Stróżów
3. Sobota: Teresy od Dz. J

PROJEKT BUDOWY LINJI KRAKÓW-MIECHÓW ZATWIERDZONY. Rada Ministrów uchwaliła na ostatniem posiedzeniu projekt ustawy upoważniającej Ministerstwo Komunikacji do wybudowania linji kolejowej Kraków Miechów. Budowa byłaby rozpoczętą w roku przyszłym. Linja skróci połączenie Warszawy z Krakowem o 52 klm., co stanowi jedną siódmą całej odległości.

KOMUNIŚCI W WARSZAWIE usiłowali demonstrować przeciwko wprowadzeniu sądów doraźnych. Oddział policyjny nie dopuścił do tych manifestacji, przyczem aresztowano 49 demonstrantów. Aresztowani przekazani zostali władzom sądowym.

7 LAT WIĘZIENIA ZA ZAMORDOWANIE ŻONY. Onegdaj w Krakowie zapadł wyrok w głośnym procesie Mieczysława Kochanka, który na wiosnę br. zamordował swą żonę Helenę.

Trybunał wydał wyrok, skazujący Kochanka na 7 lat ciężkiego więzienia z twardem łożem co miesiąc.

KARYGODNY CZYN W CIĘŻKICH CZASACH. Jeden z współwłaścicieli znanej restauracji w śródmieściu Warszawy przegrał w karty do znanego i popularnego właściciela stajni wyścigowej 125.000 zł. Niefortunny gracz jest właścicielem okazałej kamienicy czynszowej przy ul. Kruczej, której część będzie musiał sprzedać na pokrycie długu karcianego.

CUKIER POLSKI WRACA DO KRAJU JAKO... KONTRABANDA. Wiadomem jest, że cukier polski eksportowany zagranicę kosztuje tam taniej niż w kraju. Wykorzystują to przemytnicy, którzy skupują nasz cukier eksportowy i jako kontrabandę przewożą go do Polski, zarabiając na tem bez mała 100 procent.

Kontrabanda tego rodzaju daje się zauważyć szczególnie na pograniczu polsko-łotewskiem. K. O. P. walczy z tem, jak może i właśnie onegdaj zatrzymano kilka furmanek naładowanych cukrem w chwili, gdy przekraczały granicę.

SKAZANIE FARONA I ZDJĘCIE Z NIEGO SZAT BISKUPICH. Sąd w Radomiu na rozprawie publicznej skazał Farona za nieprawne używanie tytułu biskupa w korespondencji urzędowej na zł. 150 grzywny względnie 1 miesiąc aresztu. Jednocześnie dowiadujemy się, że z polecenia władz sądowych policja ponownie zdjęła z niego szaty biskupie.

Faron w piśmie swem „Polska Odrodzona" sam uznał nielegalność noszenia szat duchowieństwa katolickiego i zamiast sutanny polecił używać swym duchownym czamary koloru czarnego. Sam jednak nie chciał zdjąć szat biskupich, aż ponownie zdjęła mu je policja.

P. RÓG PREZESEM KLUBU LUDOWEGO. Onegdaj odbyło się posiedzenie Klubu Parlamentarnego Stron. Ludowego w sprawie wyboru nowego zarządu. Wybrano ponownie p. Roga prezesem, wiceprezesami posłów Kiernika i Walerona, sekretarzami pp. Mikołajczyka i Babskiego.

ARESZTOWANIE SABOTAŻYSTÓW. W Warszawie aresztowano dwu osobników, obwinionych o to, że przecięli druty telefoniczne i telegraficzne między Drohobyczem a Borysławiem. Są to Mikołaj Sołtyszczak, karany 3-letniem więzieniem za szpiegostwo i Julian Michać, b. współpracownik kooperatywy ruskiej w Hubicach. Obu osadzono w więzieniu w Drohobyczu.

WYBÓR KRÓLA CYGANÓW. Przez Śląsk Cieszyński przejeżdżają w ostatnim czasie całe karawany cyganów ze Słowaczyzny, udających się na wybory króla cygajskiego, które odbędą się w Czechach.

Cyganie czesko-słowaccy zmuszeni są wybrać sobie nowego władcę z tego względu, że władze czesko-słowackie nie pozwalają na przyjazd do Czechosłowacji dotychczasowego ich króla Kwieka, przebywającego, jak wiadomo w Polsce.

ŻYWCEM UGOTOWAŁ SIĘ W KOTLE. Z Łodzi donoszą o strasznym wypadku w żydowskiej łaźni rytualnej. Właściciel tej łaźni, Inberg wpadł do kotła, napełnionego wrzącą wodą. Nikt nie zauważył tego wypadku i dopiero po kilku godzinach odnaleziono na dnie kotła zwłoki.

BLEDNICĘ

BRAK KRWI USUWA

MRA KRZYSZTOFORSKIEGO

WINO CHINOWO-ŻELAZISTE

z orłem na maladze hiszpańskiej

reguluje słabości kobiece, dodaje siły, podnieca apetyt, **przyczynia krwi, położnicom zadziwiająco szybko przywraca siły,** a specjalnie polecane przez lekarzy w chorobach płucnych, po przebytych ciężkich chorobach, przy osłabieniu ogólnem, oberwaniu braku ochoty do życia, nudnościach, zawrotach głowy, wyczerpaniu fizycznem i umysłowem, Do nabycia w aptekach i drogerjach gdzie niema zamawiać wprost z fabryki we własnym interesie, by ustrzec się przed podróbkami — **żądać wyraźnie**

Mra KRZYSZTOFORSKIEGO

WINO CHINOWO-ŻELAZISTE Z ORŁEM

Ceny z opłaconą pocztą i opakowaniem są następujące

2 fl. mniejsze	zł. 6,00	5 fl. mniejszych	zł. 13·—
1 fl. podwójna	zł. 5,00	5 fl. podwójnych	zł. 22·—

Fabryka chemiczna Mr Krzysztoforski Tarnów Towarowa 2.

Bezkonkurencyjna Nowość!

Wobec ogólnego kryzysu gospodarczego, który odbiera możność zaopatrzenia się w najpotrzebniejsze towary, postanowiliśmy wysłać większą ilość kompletów po cenach niebywale niskich. Zaznaczamy również, iż komplety nasze zasługują zwłaszcza tem na uwagę, iż mimo obniżonych cen zawierają towary najlepszej jakości:

Tylko za zł. 11,

wysyłamy: 1 pullower męski w ładnych deseniach, w dobrym gat. 1 koszulę męską z zimowego trykotu w najlepszym gat., 1 parę kalesonów z zim. trykotów o pierwszorzędnym wykończeniu, 1 krawat jedwabny w eleganckich wzorach, 1 parę skarpetek cwern w deseń, bardzo mocnych i 3 chustki do nosa z kolorowym szlakiem.

Tylko za zł. 20,

wysyłamy: $3^1/_2$ metra aksamitu w najnowszych sezonowych deseniach na elegancką suknie damską, 1 pullower damski żakardowo-deseniowy, przetykany jedwabiem, 1 koszulę modnie haftowaną z białego lub kolorowego płótna, 1 parę reform damskich zimowych trykotowych w dobrym gat., 1 parę rękawiczek damskich czysto wełnianych, podwójnych (kolor w/g życzenia), 1 pasek damski lakierowany z niklowym zamkiem (kolor w/g życzenia) i 1 parę pończoch „Macco" lub 3 chusteczki batystowe białe lub kolorowe z pięknum haftem. Do powyższych kompletów doliczamy zł. 2 50 gr., tytułem opłaty pocztowej i opakowania.

Tylko za zł. 39,

wysyłamy: 3 metry bostonu w kolorze granatowym i czarnym, lub 3 metry sukna bez połysku w kolorze granatowym, czarnym, bronzowym i zielonym na eleganckie ubranie męskie, $3^1/_2$ metra jedwabiu „Crepe" „Satin" (kolor w/g życzenia) na piękną suknie damską, 1 pullower męski w ładnych deseniach w dobrym gat., 1 sweter damski do zapinania z przodu w najnowszych wzorach, 1 koszulę męską z zimowego trykotu w wyborowym gat., 1 parę kalesonów zimowych trykotowych, 1 koszulę damską „toledo" białą lub kolorową, 1 parę reform damskich puszystych zimowych (kolor w/g życzenia), 1 parę skarpetek męskich cwern w deseń, 1 krawat jedwabny w najnowszych wzorach i 3 chusteczki białe do nosa. Do danego kompletu doliczamy porto zł. 3.

Powyższe komplety wysyłamy za zaliczeniem pocztowem po otrzymaniu listownego zamówienia. Płaci się przy odbiorze. W razie niespodobania się towaru, przyjmujemy z powrotem i pieniądze zwracamy. Zamówienia listowne prosimy adresować: **Firma „POLSKI TOWAR", Łódź skrzynka pocztowa 208.**

Na żądanie wysyłamy bezpłatnie cennik z ogromną zniżką cen. Dodajemy do każdego kompletu miłą niespodziankę.

Chcesz tanio nabyć instrumenta muzyczne i zegarki, żądaj ilustrowanego cennika od najstarszej w Polsce firmy **Ignacy Cypres, Kraków, Szewska 13/L. K.**

GŁUCHOTA ULECZALNA. Wynalazek Eufonja zademonstrowany specjalistom. Usuwa przytępiony słuch, szum, cieknienie uszów. Liczne podziękowania. Żądajcie bezpłatnej pouczającej broszury.

Pren. w Polsce **rocznie 10 zł. kwart. 2·50 zł.** W Ameryce na cały rok 2 dolary We Francji 30 fr. W Danji 10 kor. Czechosłowacji 40 k. cz.

Redaktor odpowiedzialny MICHAŁ SABATOWICZ

CENY OGŁOSZEŃ: 1 str. 300 zł. pół str. 160 zł. ćwierć str. 85 zł. ósemka str. 45 zł. szesnastka str. 25 zł. Drobne, niewięcej niż 2 wiersze 3 zł. W tekście i przed tekstem 2 razy drożej. Od wielokrot. ogł. dajemy znaczny rabat. Konto czekowe P. K. O. Nr. 400.600.

Wydawca: Spółka wydawnicza „Lud Katolicki". Drukarnia L. Gronusia i Ski w Krakowie, ul. Stolarska 6. Telf. 11018